Nr 241. Kraków, Piątek 22 Października 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł w. a.	1 zł 35 ct
Na prowincyi z przesyłką pocztową	20 .	10 .	5 .	1 . 75
W Państwie Niemieckiem	24 .	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 .	14 .	7 .	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 21 października.

Przytoczyliśmy w onegdajszym numerze petersburski komunikat, odnoszący się do sprawy budowy pomnika Murawiewa w Wilnie, a zamieszczony w wiedeńskiej *Polit. Corresp.* Wydawnictwo to nadało komunikatowi charakter półurzędowy; ale sądząc z treści i ducha tej enuncyacyi, wyraziliśmy powątpiewanie, iżby istotnie pochodzić mogła ze sfer rządowych, ponieważ polityczne jej zabarwienie nie zgadza się z czysto rosyjskiemi komentarzami obecnej polityki rządu na Litwie i w Królestwie Polskiem. Fakta pierwej, niż można się było spodziewać, potwierdzają wypowiedziane przez nas zdanie. Mamy właśnie przed sobą cały szereg artykułów prasy rosyjskiej o pomniku Murawiewa, w tej liczbie także artykuł rządowego *Prawit. Wiestnika.* Organ ten zupełnie inaczej komentuje uroczystość odsłonięcia pomnika, niż *Polit. Corresp.*

„Wielka zasługa dziejowa Murawiewa — pisze *Prawit. Wiestnik,* — a mianowicie: odrodzenie w głuszy kraju litewskiego uciskanej przez katolicyzm i szlachtę narodowości rosyjskiej (?), ugruntowanie i rozwój w guberniach zachodnich prawosławia, budowa cerkwi utrwalenie wychowania na podstawach rosyjskich — nie przez wszystkich należycie była oceniona, równocześnie bowiem z pełnem zachwytu uznaniem wywoływała wiele sprzecznych sądów, sporów, nagan i potwarzy straszliwych. Lecz czas dokonał swego i słuszna ocena działalności Murawiewa tryumf odniosła“.

W dalszym ciągu *Praw. Wiest.* kreśli „zasługi historyczne“ Murawiewa, powołując się na znany jego program, wyłuszczony w memoryale z 14 maja 1864 r., i poczytując mu za największe „zasługi“: skasowanie kilkudziesięciu kościołów i wielu parafij katolickich, usunięcie języka polskiego ze szkół i urzędów i popieranie prawosławia, a gnębienie katolicyzmu. Dziwić się jeszcze wypada, że organ rządu rosyjskiego nie podniósł nadto jako jego zasługi, że w czasie dwuletniego jego wielkorządztwa na Litwie rozstrzelano i powieszono setki osób, a tysiące do kopalń sybirskich zesłano. W każdym razie organ rządu rosyjskiego nie myśli, podobnie jak *Polit. Corresp.*, osłabiać znaczenia hołdu, złożonego krwawej pamięci Murawiewa i zwalać moralnej odpowiedzialności za budowę pomnika wyłącznie na rządy Aleksandra III, uchylając solidarność obecnego rządu z inicyatywą Orżewskiego. *Prawit. Wiestn.* wyraźnie cieszy się, że „słuszna ocena“ działalności Murawiewa w budowie pomnika nareszcie „tryumf odniosła“ nad potwarzami Polaków. Potwarzą są więc sądy Polaków o Murawiewie. potwarzą jest sąd dziejów, wydany nad katem Litwy. Jego pomnik jest wyrazem działalności rządowej na Litwie i ma być także nadal, jak się wyraża jeden z popleczników tego rządu, „latarnią morską“ w odmęcie niepewnych stosunków politycznych obecnej doby!

Czyż po takim komentarzu nie mamy prawa powątpiewać o autentyczności „półurzędowych“ komunikatów petersburskich, zamieszczonych w *Polit. Correspondenz?* To „dobrze informowane“ wydawnictwo miewało pierwej źródłowe informacye z Petersburga, ale w ostatnim czasie osłabła jego kontrola nad komunikatami, jakie mu nadsyłają z Petersburga, i wydawnictwo bez należytego krytycyzmu podaje za półurzędowe enuncyacye — informacye rażąco tendencyjne, wprowadzając przez to w błąd opinię publiczną zachodniej Europy. Czy w ten sposób służy się dobrej sprawie? Czy służy się istotnemu postępowi i cywilizacyi i przyczynia się do zwycięstwa zasad słuszności i ludzkości na ziemiach, gdzie dzisiaj ucisk i ciemnota tłumią owoce wiekowej pracy i kultury polskiej?

Bismark o Polakach.

Organa Bismarkowskie ze zdwojoną gorliwością zajmują się teraz kwestyą polską. Samotnik z Friedrichsruhe nie przestaje śledzić spraw politycznych, a w pierwszym rzędzie nienawiść swą zwraca przeciwko Polakom. — Świeżo właśnie *Leipz. Neueste Nachr.* obwieściły światu nowe enuncyacye byłego kanclerza, odnoszące się do Polaków. Sądzi on, że Polacy zawsze jemu są zdolni wyrządzić wiele złego z powodu wrodzonej zdolności do knowania intryg i spisków, jako też dzięki wielostronności swych stosunków, nietylko ku górze, ale także z socyalną demokracyą. centrum itp.

Ks. Bismark uważa kwestyę polską za najważniejszą po socyalnodemokratycznej i jest tego zdania, że odpowiednie lub nieodpowiednie traktowanie jej ma wielkie znaczenie nietylko dla ukształtowania się wewnętrznych stosunków niemieckich, ale wpłynąć może na stosunek Niemiec do zagranicy, zwłaszcza zaś do Rosyi.

Wielkie niebezpieczeństwo upatruje Bismark w rzekomej przewadze wpływu polskiego w Austro Węgrzech i nie bez troski patrzy na bratanie się Polaków austryackich z Polakami zaboru pruskiego. Zdaniem ks. Bismarka Austro-Węgry nie mają dostatecznych powodów, by występować wrogo przeciwko polskim dążnościom, ale dla Prus kwestya polska jest rodzajem *noli me tangere,* i ma ona dla państwa niemieckiego o wiele donioślejsze i bezpośredniej dające się uczuć znaczenie, aniżeli kwestya bałkańska dla państwa austro-węgierskiego.

Te wynurzenia Bismarka są dla prasy hakatystycznej punktem wyjścia i zachętą do kampanii antipolskiej. Organa te domagają się energicznie powrotu rządu do polityki Flottwela i Bismarka i żądają, aby w kwestyi polskiej zrobiono nowy krok naprzód ku germanizacyi prowincyj polskich, gdyż inaczej agitacya polska zupełnie podkopie państwowy organizm Prus. „Polityka komisyi kolonizacyjnej i włości rentowych — pisze *Deutsche Ztg.* — polityka szkół ludowych, uzupełniających i zawodowych, stać się powinna główną dźwignią w powolnem, ale wytrwałem germanizowaniu kresów wschodnich. Ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty powinny pod tym względem działać wspólnemi siłami. Panu ministrowi spraw wewnętrznych polecamy szczególnie bydgoską komisyę generalną, jako przedmiot studyów i pole działania“.

Inne organa, nienawistne dla Polaków, jak np. *Alld. Bl.*, dalej się jeszcze posuwają i żądają nowego funduszu stumilionowego na kolonizacyę w Poznańskiem, a następnie takich samych funduszów dla Prus zachodnich i Górnego Śląska!

W ogóle wszystkie organa, inspirowane przez hakatystów i Bismarka, wyrażają nadzieję, że „ujrzymy rychło czarnego orła w ostrzejszej, niż dotychczas, walce z białym orłem“.

Takie podjudzanie rządu przeciwko Polakom przybrało obecnie niebywałe rozmiary. Szowiniści niemieccy korzystają z chwili, którą uważają za właściwą do działania w duchu germanizatorskim, ponieważ i w sferach rządowych objawia się obecnie prąd coraz bardziej wrogi dla Polaków.

Przesilenie w Serbii.

Przewidywane od pewnego czasu, a zawsze zaprzeczane ze strony urzędowej, przesilenie gabinetowe w Serbii przyszło prędzej do skutku, niż się tego spodziewano. Wczorajsze telegramy dały ogólny obraz tego przesilenia, do tej jednak chwili nie posiadamy jeszcze wiadomości dokładnych o intrygach zakulisowych i ukrytych sprężynach, które je sprowadziły. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że obecna zmiana gabinetu nie dokonała się w sposób taki, jak się to dziać zwykło w innych państwach konstytucyjnych, t. j. z powodów czysto politycznych, gdyż w takim razie już od dłuższego czasu mógł i powinien był król Aleksander rozstać się z Simiczem. Zejście się zaś dwóch faktów: przybycia do Belgradu eks króla Milana i ustąpienia od steru rządu przezeń znienawidzonego męża stanu, wskazuje niezawodnie na związek przyczynowy pomiędzy niemi.

Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że jedną z ważniejszych przyczyn, jakie pozbawiły gabinet Simicza zaufania króla Aleksandra, było jego kompletne niepowodzenie w polityce zagranicznej, opartej na szukaniu ścisłego związku z innemi państwami bałkańskiemi. Następnie podróż króla serbskiego do Czarnogóry, podjęta bez woli i wiedzy Milana, będącego, jak wiadomo, śmiertelnym wrogiem dynastyi Nieguszów, naprężyła w najwyższym stopniu stosunki między eks-królem, a serbskim *premierem.* Milana dotknęło to szczególniej, że Simicz poza jego plecami projektował związek króla Aleksandra z czarnogórską księżniczką Ksenią. Gdy z tej podróży król Aleksander wracał przez Wiedeń w towarzystwie Simicza, przyszło między nim a Milanem podczas obiadu w hotelu Sachera do gwałtownej sceny, która skończyła się tem, że prezydent ministrów, chwyciwszy za kapelusz, opuścił restauracyę, nie żegnając się z nikim.

Nie bez wpływu na obecne przesilenie ma być także i ta okoliczność, że w sławnym procesie hajduków, o którym w swoim czasie pisaliśmy, jeden z głównych oskarżonych, Ranko Tajsicz, został uwolniony, pomimo że udowodniono mu udział w rozmaitych zbrodniach. W ciągu tego procesu wykazało się nawet, że Tajsicz namawiał jednego z przywódców rozbójników, Brkicza, do zamordowania króla Aleksandra. — Nic dziwnego, że tenże musiał na podstawie podobnych faktów stracić wszelką sympatyę do stronnictwa radykalnego i najwybitniejszego z jego przedstawicieli, Simicza.

Zmiany ministeryalne są rzeczą tak zwykłą w Serbii, że obecna nie przedstawiałaby dla nas większego interesu, gdyby nie to, że tym razem oznacza ona prawdopodobnie zwrot w polityce zagranicznej Serbii, a mianowicie ku Austro-Węgrom. Czy dyplomacya nasza, odznaczająca się do niedawna niezręcznością w stosunkach do państw bałkańskich w ogólności, a w szczególności do Serbii, wyzyska nadarzającą się sposobność — trudno na pewne rozstrzygnąć; można jednak mieć nadzieję, iż hr. Gołuchowski okaże się szczęśliwszym w tym razie od hr. Kalnoky'ego.

W sprawie przyszłego gabinetu, który znów będzie musiał rozpocząć iście „syzyfową pracę“ ustalenia wewnętrznych i zewnętrznych stosunków serbskich, pisze dobrze informowana w kwestyach południowo-słowiańskich *Polit. Corresp.*:

„Jak donoszą nam z Belgradu, nie jest jeszcze roztrzygniętem, czy w miejsce ustępującego gabinetu powołany będzie inny, utworzony z jednego tylko stronnictwa; natomiast prawdopodobnem jest zastąpienie go gabinetem bez żadnej wybitnej barwy. W takim razie posłowie w Londynie i Konstantynopolu: Mijatowicz i Georgiewicz, uważani są za najpoważniejszych kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów. Jeśli wybór padnie na ostatniego z nich — co jest bardzo prawdopodobnem — to utworzony będzie gabinet neutralny, złożony z ludzi fachowych. Rozstrzygnięcie w tej sprawie nastąpi w końcu bieżącego tygodnia, po przyjeździe dra Władana Georgewicza do Belgradu. Obok obydwu wymienionych kandydatów wchodzą w rachubę jedynie: były prezydent ministrów, Nikolajewicz, stojący poza stronnictwami i Riburocz, były minister spraw wewnętrznych w gabinecie Awakumowicza“.

W każdym razie, gdyby powierzono drowi Georgiewiczowi utworzenie gabinetu, to w jego skład wejdą ludzie skłaniający się ku zasadom stronnictwa liberalnego i postępowego.

Co się tyczy chwilowej sytuacyi w Serbii, to znamionuje ją przedwszystkiem zupełnie zrozumiała konsternacya wśród radykałów, posiadających, bądź jak bądź, znaczną większość w kraju, a z których zwartą falangą, każdy nowy rząd liczyć się będzie musiał.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej trwało dziesięć godzin, od godziny 11 rano do 9 wieczorem. Rozpoczęło je przemówienie Kathreina, który zaznaczył, że wiceprezydent Abrahamowicz przez pomyłkę nie udzielił głosu przedwczoraj trzem mowcom, zapisanym w kwestyi formalnej, że jednak, mimo to, nie zasłużył na groźby i zniewagi, jakich padł ofiarą w powszechnym zgiełku. Na takie postępowanie żadną miarą zgodzić się nie można.

P. Funke atakuje wiceprezydenta Abrahamowicza i twierdzi, że interpretowanie przez niego regulaminu jest niegodne prezydenta austryackiego parlamentu.

P. Dawid Abrahamowicz (ze swego miejsca poselskiego) zaznacza, że p. Funkemu, którego „mianowano“ ojcem obstrukcyi, wdzięcznym jest za to, iż dał mu sposobność usprawiedliwienia się. Mowca stwierdza, że wedle §. 46 regulaminu nie wolno wygłaszać mów, jeżeli się ma stawiać wnioski. Jeżeli obowiązkiem prezydenta jest brać w ochronę mniejszość Izby, to należy także do niego ochraniać większość. *(Oklaski z prawicy.)*

P. Horica: Nareszcie usłyszeliśmy to!

P. Wolf: Biedna większość!

P. Abrahamowicz: Za tą ochroną większości przed mniejszością przemawiał w r. 1895 p. Menger, podczas obstrukcyi Młodoczechów. Mowca przypomina urywek z tej mowy Mengera.

P. Menger zaznacza, że aby ustęp z jego mowy w r. 1895 zrozumieć, trzebaby ją całą słyszeć *(potakiwania z lewicy)*, trzebaby znać okoliczności, wśród których mowca ją wygłosił. Wtenczas rozgrywała się walka o reformę podatkową, o ustawę bardzo ważną, przeciwko której Młodoczesi czynili obsrukcyę; dziś obstrukcya ma do czynienia właśnie z pogwałceniem ustaw.

P. Hofman-Wellenhof chce mówić o wstępnem przemówieniu prezydenta Izby.

Dr. Kathrein: Prosiłeś pan o głos w sprawie formalnej, a nie w sprawie polemiki ze mną.

P. Hofman: Nie chcę wcale polemizować z panem. Stwierdzam tylko, że członek prezydyum prowokował lewą stronę Izby. *(Oklaski z lewicy.)*

Dr. Kathrein: Proszę sobie dać spokój z takiemi zarzutami. Oświadczyłem już i powtarzam jeszcze raz: Pomyłka się stała, ale zamiaru złego nie było.

P. Resel: Zapewne był zamiar, mogę to udowodnić. *(Wesołość.)*

Dr. Pommer: Takie wrażenie odnieśliśmy.

P. Hofman-Wellenhof: Skoro p. Abrahamowicz tu przed chwilą przemawiał jako poseł, nie jako pierwszy wiceprezydent, to tem samem otwarto dyskusyę.

Dr. Kathrein: Masz pan tylko głos dla wyjaśnienia.

P. Hofman: W takim razie powinien był p. Abrahamowicz przemawiać od stołu prezydyalnego.

Dr. Kathrein: Zostawmy już tę rzecz.

P. Hofman: Dobrze, ale zaznaczam, że nie zadowoliła nas odpowiedź samego prezydenta. Żądam, aby nad odpowiedzią dr. Kathreina otwarto dyskusyę i aby nad wnioskiem tym imiennie głosowano.

Wniosek Hofmana odrzucono 156 głosami przeciw 94.

Dr. Jarosiewicz: Podczas gdy głębokie cienie okrywają działalność komisyi legitymacyjnej, do wiadomości publicznej przechodzą podczas rozpraw sądowych coraz to nowe sprawy, które się działy w Galicyi podczas wyborów. Tak na przykład....

Wicepr. Kramarz: Proszę postawić wniosek formalny.

Dr. Jarosiewicz: Pokazało się, że przy wyborze p. Bogdanowicza, który wybrany został większością 5 głosów...

Wicepr. Kramarz: Proszę nie wygłaszać mowy.

Dr. Jarosiewicz: ...sfałszowano listę wyborczą, zatajono czas wyborów; jeden żyd głosował trzy razy. Przy wyborach tych zamordowano także niewinnie jednego człowieka...

Wicepr. Kramarz: Nie mogę pozwolić, abyś pan wygłaszał mowę.

Dr. Jarosiewicz: Chciałem tylko zauważyć, że nie było potrzeby mordować, ranić i aresztować ludzi, a potem wydawać na nich wyroki uwalniające. U nas, w Galicyi, dzieje się to przy wszystkich wyborach. Rozeszła się także pogłoska, że obrady komisyi legitymacyjnej dlatego mają być tajne, aby publicznie nie mówiono o wyborze p. Bogdanowicza. Mowca domaga się tedy, aby obrady komisyi legitymacyjnej nad wyborem p. Bogdanowicza były jawne, i żąda, aby ten jego wniosek traktowany był w imiennem głosowaniu.

Wicepr. Kramarz zaznacza, że Izba już raz postanowiła, aby obrady komisyi legitymacyjnej były tajne, i nad wnioskiem dra Jarosiewicza do głosowania nie dopuści.

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

16 (Ciąg dalszy).

Zajęła krzesło w głębi od ściany, mając naprzeciw roztwarte drzwi do honorowej salki, dostępnej jeno dla wykwintnych gości, obywatelstwa, mieszczan i urzędników co najprzedniejszych. Obecnie na kanapie, rypsem krytej, pod lustrem, w złoconych niby ramach, nad szklanką herbaty także, siedział w tym gabinecie, żywo rozprawiając z Mośkiem, co chwila wśród zaklęć i przysiąg nakładającym czapkę, młody dzierżawca z Jasieńca, przystojny brunet, kawaler, a jak to z pogłosek, obiegających służbę, wiedziała Magdzia, wielce na wdzięki niewieście łasy. Że pogłoski miały podstawę, sprawdziła zaraz na wstępie; skoro ją bowiem ujrzał naprzeciw, Kopra, który mu część drzwi zasłaniał, znakiem ręki usunął na bok, a gdy się żyd zaciekawiony obejrzał i, dostrzegłszy Magdzię, uśmiechnął, zaczął z nim rozmowę o niej zapewne, bo nie spuszczał z niej oka, aż wreszcie szeptać coś jął z faktorem, widocznie wydając mu tyczące się jej zlecenia.

Ona ze swej strony bacznie śledziła ich także, starając się jednak o pozorną w tem obojętność. Ceniła się już sama teraz, zwłaszcza wobec Mośka, o tyle więcej, że pospolite mizdrzenie się pokojówki nie wystarczało jej mimowiednie. Trzymała też oczy na wodzy, zrzadka im tylko na błyskawiczne ku kanapie pozwalając wycieczki. Bawiła się przytem nieźle, prowadząc rozmowę z odwróconym plecami do honorowego „gabinetu“ Musiałą i przekonywała się zaraz w pierwszym dniu istnienia praw czyichś do niej, że prawa te łatwo obejść i w zgoła martwe zamienić litery, że gdyby jeno chciała, dziś jeszcze, przy pomocy faktora, pod bokiem, na oczach nieledwie Jakóba, zawiązaćby mogła najbezpieczniej intrygę miłosną.

Tym razem jednak wystarczało jej przeświadczenie o możności zawiązywania intryg na przyszłość, głównie zaś o możności prowadzenia ich z Jaśkiem; gdy więc Mosiek w porozumieniu widocznem z dzierżawcą jasienieckim działający, wybiegł z gabinetu, a mrugając do niej znacząco, pod pozorem pilnego zlecenia w sprawie sprzedaży zboża, starał się na chwilę wyprowadzić z sali Musiałę, ona, domyślając się, iż chodziło tu właściwie o ułatwienie zaczepki nowemu jej wielbicielowi, surowem, pełnem godności obrzuciwszy go spojrzeniem, obrażona niby, wstała z miejsca, oświadczając, że i ona wyjdzie już także na miasto.

Wprawdzie żyd, w mniemaniu, że się na znakach jego nie zrozumiała, nie przywykły w tego rodzaju sprawach ze zbytnim spotykać się oporem, a nie rad obiecanego tracić zarobku, próbował, zbliżywszy się do niej pod nieobecność Jakóba, dokładniej rzecz wyłuszczyć, zbyła go jednak krótko a ostro, z objaśnieniami odsyłając do Musiały.

I raz jeszcze miała się w dniu tym przekonać dosadnie, jak praktycznemi były rady jej ojca i kochanka, gdy przyszło do kupna trzewików, dla których wrzekomo zyskała pozwolenie na jarmark. W wędrówce dokoła sklepów i straganów, w jednym z pierwszych upatrzyła sobie parę: wysokich, na guziki zapinanych, jak raz na jej nogę, a wzorzysto ciętemi kapkami lakierowanemi zdobnych. Bardzo jej do smaku przypadły, skoro się jednak o cenę ich spytała, zaśpiewano jej pół piąta rubla. Po długich targach i kilkakrotnem wychodzeniu i powracaniu do sklepu, opuszczono pół rubla, od czterech wszakże ani grosza odstąpić nie chciano, częstując dziewczynę tańszym, ale też mniej wykończonym towarem, nie zapinanym na guziki, a o takie chodziło jej właśnie, bo takie, choć bez kapek, nosiły panienki wielickie. Magdzia, dla której nie grosz, lecz to, co za niego dostać było można, znaczenie miało, chętnie byłaby za trzewiki zapłaciła i sześć rubli, gdyby je posiadała. Cóż, kiedy w węzełku chustki zwinięte trzymała w ręku cztery wszystkiego i trochę drobnych, od gościa za posługę otrzymanych niedawno. Starczyło wprawdzie na trzewiki, nie starczyło zaś na piękny z czerwono malowanej kości garnitur spinek, za które pięć złotych żądano, a które jakżeby rada, wraz z nowiną o oświadczynach Musiały, przywieźć Jaśkowi, szczególnemu amatorowi spinek. I tu rubla ceniono zrazu, utargowała złoty groszy dwadzieścia i ani rusz więcej.

Markotna, biła się już z myślami, czyby na tańszym tym razem gościńcu nie poprzestać dla Jaśka, i tak mu bowiem pożądaną przecie wiozła wiadomość, czy może w ostateczności, wymawiając się prezentem dla ojca, dopożyczyć kilka złotych od Musiały, gdy ten ostatni, dobiwszy targu o zboże i nieźle je, wbrew przepowiedniom Kopra, sprzedawszy, wesół, nic już nie mając na głowie, a z pieniędzmi w kieszeni, dopadł dziewczynę zadumaną smętnie przed sklepem, z za którego wystawy świeciły się do niej lakierowanemi kapkami czterorublowe trzewiki.

— A no, kiej szelmy nic nie chcą spuścić, — rzekł, o przyczynie kłopotu Magdzi zawiadomiony — to trza zapłacić i kwita. Chodźwa do sklepu!... — i popchnął zlekka dziewczynę ku wejściu.

Energia Musiały zdecydowała ją na kupno; skoro jednak, odebrawszy trzewiki, dobywać poczęła z węzełka w kilkoro złożone papierki:

— Nijakiej na to zgody!... — równie energicznie zawołał Jakób, ruchem ręki odsuwając ją od lady sklepowej. — Co się należy? — zapytał i wyjął z zanadrza, w kolorową szmatę starannie owinięty, dobrze już podniszczony, pugilares, pełny świeżo za towar odebranych banknotów, z których pracowicie grubemi palcami wysunięte wręczył szewcowi cztery ruble.

I nie dość na tem, w przekonaniu, iż chodziło o Nowotnika, zafundował Jaśkowi spinki, żeby zaś pieniędzy w chustce nosić nie potrzebowała, za pół rubla kupił dziewczynie skórzaną, „zamykaną fest“ sakiewkę.

Hojność Musiały i pugilares jego, zasobny w kwotę, jakiej, nietylko, że w ręku nie miała jeszcze, ale i nie widziała może nigdy, znacznie w oczach jej podniosły przyszłego męża w sukmanie nad poziom tego, co w dworskiej gwarze przywykła mianować „chłopstwem“. Z chłopem ożenek, zwyczajnym chłopem tylko, w jakże nowem przedstawiać jej się jął świetle.

A Musiała, jakby się uwziął, na niesłychane pozwalał sobie wybryki. Kobiałka oto ze złożonemi w niej przez Franciszkową jajami, chlebem i serem, które tak dla Jakóba, jak i Wicka, wedle jarmarcznego zwyczaju, całodzienną strawę stanowić miały, z co najwyżej dokupionym półkwaterkiem wódki lub kuflem piwa w pierwszym z brzegu szynku, ku wielkiej jego uciesze dostała się niepodzielnie parobkowi i to z dodatkiem całej złotówki napiwku. Jakób z Magdzią raz jeszcze odwiedzili zajazd przy ulicy Iłżeckiej, gdzie nie herbatą już, ale dwiema porcyami pieczeni wieprzowej uraczyli się z kapustą, zakrapiając je dwiema butelkami piwa Radzikowskiego, obsługiwani przez kelnera w wyszarzanym fartuchu, któremu Jakób, po wydaniu reszty, dwadzieścia groszy zostawił na stole, „panem gospodarzem“ tytułowany przez wdzięczność. Hardy chłop nie znał dnia tego miary; przygotowany na ciężkie przejście z matką, jakby się z pod kurateli jej i powagi wyłamać pragnął, rzucał groszem wielce Franciszkowej miłym, z którym zresztą i sam nie rad się był rozstawał.

Postępowaniem tem jednak przejmował mimowolnym dla siebie respektem dziewczynę, co, niby pod działaniem nieświadomej przemocy, na czas pewien dziwnie mu, do smętku, spoważniała i tak się godnością narzeczonej przejęła, że na widok spożywającego także obiad na kanapie pod lustrem, dzierżawcy z Jasieńca, najsilniejsze w sobie hamując uczucie, zalotność, ranne Jakóba, odwrócone do drzwi gabinetu, zajęła krzesło, i ani razu nie obejrzała się za siebie. Była nawet chwila, w której ze wstydem prawie myślała o kupionych przez Musiałę, na podstawie kłamliwego objaśnienia, spinkach dla Jaśka, a zamiar obdarzenia niemi ojca i żal, że nie za swoje nabyła je pieniądze, zrodziły się w niej — i zgasły.

Bo ni wstydu tego, ni zamiaru, ni żalu nie dowiozła do Wielgiego, nie wywiozła ich nawet z Lipska. Gdy o zachodzie, pojadając kupione jej na drogę pierniki, wpatrzona w wyiskrzony ostatniemi błyskami słońca nieboskłon, na dawnem miejscu obok ciężko zadumanego nad spotkaniem z matką, Musiały, sunęła rażno z powrotem po drodze ubitej przejezdnymi na jarmark, w gorączkowo rozpalonych oczach dziewczyny i śladu nie było już pokory, a tem bardziej wyrzutów sumienia. Wszystkiemi utonęła znowu myślami w sobie i w Jaśku.

(C. d. n.).

Dr. Steinwender domaga się, aby nad tą odpowiedzią wiceprezydenta otworzyć dyskusyę i nad tem imiennie głosować.

Wniosek ten odrzucono.

Dr. Jarosiewicz w tej sprawie żąda jeszcze raz głosu, przewodniczący nie chce mu go jednak udzielić.

Dr. Winkowski zaznacza, że komisye nie są same dla siebie parlamentem, i wszystko, co w tych komisyach się dzieje, w Izbie omawianem być może. Cieszy go, że wiceprezydent Kramarz nieco sprawiedliwiej interpretuje regulamin, niż pierwszy wiceprezydent. *(Śmiech na lewicy).* Regulamin pozwala na krótkie uzasadnienie wniosków formalnych. Podkopuje atoli godność parlamentu, kto jednej stronie pozwala na kilkugodzinne wywody, gdy drugiej stronie na to samo użycza tylko 10 minut. Gdy dr. Kaizl w swoim czasie postawił wniosek o przerwy 10-minutowe, mówiono o tem dość wiele po obu stronach Izby. Mowca zwraca się dalej przeciw zapatrywaniom Młodoczechów, objawionym w XII. sesyi Rady państwa, że weryfikacya wyborów jest rzeczą zaufania większości Izby. Jeżeli na to zapatrywanie patrzeć będziemy ze stanowiska galicyjskiego, to będzie to pogwałceniem wszelkich ustaw, demoralizowaniem wyborców, uznaniem aresztowań i mordów, aby tylko zwyciężyć w walce wyborczej. A jeżeli się zwyciężyło, i tutaj w Izbie dosyć znalazło zwolenników, wtedy można narodowi powiedzieć, że wszystko, co się stało, było legalnem...

Wicepr. Kramarz przerywa mowcy z prośbą, aby się ograniczył do postawienia wniosku.

Dr. Winkowski zaznacza w dalszym ciągu swoich wywodów, często przerywanych przez przewodniczącego, że zbliża się czas, gdzie parlament zajmować się będzie ważnemi sprawami. Jest to tedy postulatem sprawiedliwości, aby w tych głosowaniach nie brali udziału posłowie, których wybór był nieważny. Przez ich usta nie głosuje naród, tylko żandarmi *(Wesołość i potakiwania z lewicy)*, a i żandarmi nie wedle własnej swej woli, ale wedle otrzymanych z góry rozkazów. Izba postanowiła w ubiegłej sesyi, że komisya legitymacyjna zajmować się ma nietylko ocenianiem ważności wyborów, lecz także omówić ma nadużycia wyborcze, a także postawić wnioski o ukaranie winnych. Kiedy się to stanie, jeżeli wszystkie przestępstwa i zbrodnie będą zadawnione? Mój wybór także poddano w wątpliwość, i ja nie chcę dłużej zajmować tego miejsca, skoro się okaże, że piastuję mandat, który mi się nie należy. Stawiam tedy następujący wniosek: 1) Wzywa się komisyę legitymacyjną, aby wszystkie protesty przeciw wyborom w przeciągu 14 dni rozważyła i sprawozdanie Izbie złożyła. 2) Rozprawy komisyi legitymacyjnej w sprawie protestów przeciw wyborowi dra Winkowskiego mają być jawne. Nad oboma wnioskami domaga się mowca imiennego głosowania. *(Oklaski z lewicy.)*

Dr. Stransky, powitany śmiechem lewicy i ironicznemi okrzykami: „Bohater wolności“, zaznacza, że hałas ten wcale mu nie imponuje. Mowca stwierdza, że większości nic na tem nie zależy, aby obrady komisyi legitymacyjnej osłaniać tajemnicą, uznaje słuszność wniosku dra Winkowskiego, chce go tylko nieco zmodyfikować. Zaznacza dalej, że po stronie narodowców niemieckich siedzi poseł dr. Pommer, jeden z największych krzykaczy, którego wybór trybunał państwowy uznał za nieważny. Aby komisyi dosyć zostawić czasu do wypracowania referatów, wnosi mowca, aby komisyi tej dano 6-tygodniowy termin do zdania sprawy z przedłożonych protestów wyborczych.

Następnie w imiennem głosowaniu przyjęto wniosek Stransky'ego, a Winkowskiego pierwszy wniosek odrzucono. Drugiej części wniosku Winkowskiego przewodniczący nie poddał pod głosowanie.

P. Tuerk zaznacza, że dnia poprzedniego, kiedy przewodniczący pominął trzech mowców opozycyjnych, a drowi Heroldowi udzielił głosu, obstrukcya chwyciła się najgwałtowniejszych środków, mianowicie deszczułek pultowych, aby pogwałceniu regulaminu dać wyraz. *(Ogólna wesołość).*

P. Kittel: Kałamarze są gwałtowniejsze.

P. Tuerk: Siedziałem sobie cicho, gdy nagle napadł na mnie p. Krumbholz i zawołał: Panie, co pan robisz z deszczułką? *(Żywa wesołość. Przewodniczący przerywa mowcy).* Odpowiedziałem na to: To pana nic nie obchodzi, zresztą w Sejmie praskim wyście gorzej postępowali, bo rzucaliście kałamarzami i szufladami.

P. Krumbholz: Tego pan nie powiedziałeś.

P. Tuerk: Z powodu tego chwycił i p Krumbholz za obie deszczułki, które w ręce trzymałem, a ponieważ jest silniejszy odemnie *(wesołość)*, wyrwał mi je gwałtem. Gdybym nie był człowiekiem spokojnym, mogłoby było przyjść do prostej bójki. Sądzę, że prezydyum powinno mnie wziąć w ochronę. Nie czynimy tu obstrukcyi dla przyjemności, ale dla naszego narodu. Pytam prezydenta, czy nie zechce udzielić nagany p. Krumbholzowi?

P. Berner (socyalista) żąda otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta, w której tenże nie chciał udzielić nadal głosu dr. Jarosiewiczowi.

Prezydent odmawia temu żądaniu.

P. Pommer wyjaśnia, że podczas spisywania listy wyborców w Cylei omylił się starosta i wpisał kilka osób, które prawa głosu nie miały. Ponieważ jednak mowca został wybrany większością 132 głosów, przeto tych kilka głosów nie mogło tu wcale zaważyć na szali wyboru. Stronnictwo mowcy o tem wiedziało, a mimo to nie domagało się tajności obrad komisyi legitymacyjnej.

Izba przystąpiła z porządku dziennego do rozpraw nad wnioskami o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia.

P. Herold wyjaśnia ustawy zasadnicze państwa, odnośnie do odpowiedzialności ministrów, które postanawiają, iż postawienie w stan oskarżenia ministrów znaleść się winno w ciągu dni ośmiu na porządku dziennym obrad Izby. Z dotychczasowych obrad widać, że stronnictwu oskarżającemu na seryo nic zależy na przeprowadzeniu oskarżenia. Roztrząsając prawniczą stronę oskarżenia, mowca zaznacza, że twierdzenie, jakoby zawarte w okólniku hr. Badeniego polecenie, aby mowcy mogli się wygadać, było pułapką lub dopomaganiem do zbrodni, byłoby wtedy słusznem, gdyby wiedziano z góry, że mowcy mają zamiar powiedzenia czegoś karygodnego. Ponieważ zaś znaną jest rzeczą, że „Niemcy nikogo nie boją się, oprócz Boga“, przeto trudno przypuścić, by nie uczynili czegoś podobnego z tchórzostwa przed wdaniem się przedstawicieli władzy. *(Hałaśliwe przytakiwania i oklaski z prawicy.)* Podobne zapatrywania pozwalałyby przypuszczać, iż mowcy chętnie podburzaliby słuchaczy, ale, że byliby zadowoleni, gdyby ich w chwili stanowczej powstrzymał komisarz policyi.

Prezydent ministrów ma prawo, jak każdy człowiek, krytykować rozporządzenia Trybunału państwowego. Gdzie nie ma naruszenia ustaw, tam nie ma złego zamiaru, i dlatego mowca wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, stawiającym gabinet w stan oskarżenia. Co się tyczy strony politycznej oskarżenia przeciw hr. Badeniemu, to należy zapytać, czy, gdyby w owym okólniku zamiast wyrażenia: „niemieckie radykalno-narodowe przemówienie“, użyto wyrażenia: „czeskie radykalno-narodowe“, czy wtedy także podniesionoby oskarżenie? P. Russ twierdził, że hr. Badeni nie zna zachodnio-austryackich zasad rządzenia, nie wyjaśnił jednak, że zasady te opierały się jedynie na tem, aby rządzić w duchu przeciwnym Słowianom, i przypomina rządy ministrów: Herbsta, Giskry, Auersperga, Lassera i gabinetu koalicyjnego, objaśniając swe wywody przykładami. Hr. Badeni, który zniósł stan wyjątkowy w Pradze, okazał się przecież liberalniejszym od tych, którzy go zaprowadzili. Istniejąca teraz nienawiść między obu narodami, zamieszkującemi Czechy, jest wynikiem fałszywego systemu germanizacyi i centralizacyi. *(Żywe oklaski u Młodoczechów).*

Mowca pojmuje wybuchy namiętności pewnego stronnictwa, ale tylko o tyle, o ile są one naturalnemi, a nie uplanowanemi z góry. Czesi ubolewają mocno nad systemem, który doprowadził do tego, że równouprawnienie narodowości nie mogło przyjść do skutku, lecz nie mogą wspierać obstrukcyi, t. j. Niemców, ani popierać interesów szkodliwego dla Czech stronnictwa socyalno-demokratycznego. To, na co teraz patrzymy, jest wielką historyczną walką o prawa ludów w Austryi przeciw przewadze Niemców. Obstrukcya nie zwycięży, a gdyby nawet udało się jej odnieść chwilowe zwycięstwo, to naród czeski i tak istnieć będzie. Młodoczesi nie będą popierać żadnego wniosku, wychodzącego od obstrukcyi, a to nie ze względu na gabinet, lecz ze względu na interesy Czech, ze względu na wolność i sprawiedliwość. *(Burzliwe przytakiwania i oklaski po prawicy. Niepokój na lewicy).*

Wniosek Herolda o przejście do porządku dziennego nad wnioskami o postawienie ministrów w stan oskarżenia dostatecznie poparto.

W imiennem głosowaniu zamknięto następnie dyskusyę i wybrano mowców generalnych.

P. Pessler wnosi o zamknięcie posiedzenia w tajnem głosowaniu.

Wniosek ten odrzucono.

P. Malfatti domaga się, aby przestrzegano ustaw w sprawie stowarzyszeń i wnosi, aby nad oskarżeniami ministrów przejść do porządku dziennego.

Wiceprezydent Kramarz stawia kwestyę o poparcie tego wniosku i wniosku, postawionego przed tygodniem przez hr. Doubskyego.

Wnioski dostatecznie poparto. Ponieważ przez wniosek Malfattiego na nowo tem samem otwarto dyskusyę, zapytuje Kramarz Izbę, czy się na to zgadza.

P. Funke domaga się tego w tajnem i imiennem głosowaniu.

Wnioski te odrzucono.

Dr. Sylwester (generalny mowca *pro*) wyraża ubolewanie z tego powodu, że znalazł się Młodoczech, aby *ex offo* bronić hr. Badeniego. Herold nie jest już więcej heroldem wolności, ale heroldem reakcyi *(żywe oklaski z lewicy).* Mowca żałuje, że hr. Badeniego znowu nie ma w Izbie, i cytuje jeden ustęp z tajnego okólnika, który nie jest bynajmniej komentarzem do ustaw w duchu wolnościowym.

Po mowie dra Sylwestra, który w końcu polemizował z wywodami hr. Badeniego, przemówił generalny mowca *contra*, p. Mauthner.

(Telegram N. Reformy).

Wiedeń, 21 października. P. Manthner (generalny mowca *contra*) zaznacza, że rząd nie stanie się panem Niemców, przez wydawanie tajnych okólników. Ruch między Niemcami i owszem ciągle wzrastać będzie. Najwyższy już czas, aby rząd zdjął z Niemców w Austryi zmorę rozporządzeń językowych. Musimy powiedzieć, iż rząd, jeżeli istotnie chce teraz gwizdać na słowiańską nutę, natrafi na opór, którego nie będzie mógł pokonać *(oklaski na lewicy).* Panowie przyznacie mi, że w polityce należę do kierunku bardziej umiarkowanego, ale mimo to doszedłem do przekonania, że droga, którą rząd teraz kroczy, jest całkiem niedostępną i że my nie możemy po niej iść w jego ślady, ponieważ na tej drodze widzimy niebezpieczeństwo nietylko dla Niemców, ale dla całego państwa *(oklaski na lewicy).* — Mowca spodziewa się, że w sprawie tej zadokumentują ostatecznie Niemcy swoją solidarność, i oświadcza się za wnioskiem Doubskiego, wyrażającym hr. Badeniemu naganę z powodu wydania tajnego okólnika i żądającym przejścia do porządku dziennego nad wnioskami o postawienie ministrów w stan oskarżenia.

Po kilku sprostowaniach przyjęto 161 głosami przeciw 141 wniosek Herolda o przejście nad oskarżeniem hr. Badeniego do porządku dziennego. *(Burzliwe oklaski z prawicy, wielki hałas z lewicy).*

Pp. Piętak, Lewicki i Rutowski wręczyli (znaną już czytelnikom z wczorajszej depeszy) interpelacyę do ministra kolei w sprawie słynnego reskryptu językowego; pp. Kubik i tow. interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie nadużyć wojskowych w Galicyi; pp. Kozakiewicz i tow. do ministra handlu w sprawie żądanej przez Koło polskie zmiany rozporządzenia, wydanego przez galicyjskiego inspektora przemysłowego dla galicyjskich gorzelni i do ministra obrony kraj. z powodu wydalenia 31 robotników, którzy w wojskowym magazynie prowiantowym w Przemyślu przez 10—12 lat byli zajęci.

Ks. Świeży i tow. interpelują z powodu zakazu ludowej uroczystości w Skoczowie na Śląsku.

Dr. Jaroszewicz o konfiskatę *Halyczanina.*

Krempa o wydzierżawienie podatku spożywczego od wina w okręgu Rozwadów.

Dr. Winkowski o prześladowanie w Galicyi ludzi, dla ludu przychylnie usposobionych.

Pp. Rojowski i tow. przedstawili wniosek nagły w sprawie zaradzenia nędzy w obwodach Kałusz, Dolina, Turka.

Pp. Danielak i tow. złożyli wniosek o wyłączenie księstwa cieszyńskiego z pruskiej dyecezyi wrocławskiej.

Dr. Straucher i tow. o otworzenie 11 tu nowych sądów obwodowych na Bukowinie i drugiego sądu obwodowego w Czerniowcach, a dalej o utworzenie sądu pierwszej instancyi, jak również samodzielnego sądu krajowego wyższego w Czerniowcach.

Do komisyi budżetowej wybrany Daszyński. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 października.

Car Mikołaj, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w Darmsztadzie, złożył wczoraj wizytę cesarzowi Wilhelmowi w Wiesbadenie. Car przybył do Wiesbadenu o godzinie pół do pierwszej po południu razem z wielkim księciem heskim. Na dworcu powitał ich cesarz Wilhelm i ks. Schaumburg Lippe. Po powitaniu monarchowie pojechali pośród okrzyków publiczności do zamku, gdzie spożyto śniadanie. O pół do trzeciej car odjechał z powrotem do Darmsztadu.

W jesieni przeszłego roku nastąpiła również w podobnych okolicznościach wymiana wizyt pomiędzy obu monarchami; ale wówczas przypisywano polityczne znaczenie temu spotkaniu, ponieważ poprzedzało ono wizytę Wilhelma II. w Petersburgu. Tym razem odwiedziny cara były prostym aktem etykiety międzynarodowej.

Proces o szpiegostwo.

Koeln. Ztg donosi z Petersburga, że w tych dniach ma się tam odbyć proces o sprzedaż tajemnic wojskowych do Austryi. Na stosunek polityczny pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą proces zapewne nie wywrze żadnego ujemnego wpływu, zwłaszcza, że ambasada austro-węgierska w Petersburgu nie miała żadnego związku z całą tą sprawą i władze rosyjskie również nie czynią ambasadzie żadnych zarzutów. Zapewne władze rosyjskie chcą naśladować Austryę, która zachowała się bardzo taktownie wobec niedawnego procesu, jaki toczył się w Wiedniu o zdradzenie Rosyi tajemnic austryackich. Austrya była o tyle delikatniejszą jeszcze, że nazwiska Rosyi w toku śledztwa i procesu nie wymieniano.

Istota sprawy petersburskiej polega na tem, że pewien rosyjski urzędnik i jego córka za pośrednictwem żydów sprzedawali do Austryi papiery, zawierające tajemnice wojskowe; w procesie zamieszanych jest trzech oficerów załogi petersburskiej i dwóch pisarzy. Wszyscy oni są uwięzieni i będą współoskarżonymi w procesie.

Z Paryża.

Szczególnym złudzeniom oddają się monarchiści we Francyi. Spodziewają się oni na seryo, że w przyszłych wyborach, które odbędą się na wiosnę 1898 roku, osiągną większość i będą mogli w drodze legalnej przywrócić monarchię. Rozpoczynająca się obecnie sesya parlamentarna dodała im widocznie silnego bodźca do walki, gdyż wszystkie prawie dzienniki monarchiczne, jakby na dane hasło, wzywają zwolenników monarchii do stanowczego natarcia na republikę, którą nazywają wręcz rządem rewolucyjnym. W tej kampanii prasowej przodnje *Gazette de France* i *Vérité*, występujące z całą bezwzględnością przeciw republice i ministerstwu Méline'a. O wiele powściągliwiej piszą *Moniteur Universel, Gaulois* i *Soleil;* ale i te pisma silnie atakują republikę. Zarzucają one rządowi republikańskiemu, że przyczynił się do upadku przemysłu francuskiego i gospodarką swą podkopał równowagę skarbowości francuskiej. Senator Fresneau wyraźnie wypowiada w *Gaulois* przekonanie, że przyszłe wybory utorują drogę do odbudowania tronu królewskiego. Stary legitymista dochodzi do takiego zacietrzewienia przeciw republice, że i gabinet Méline'a wydaje mu się rewolucyjnym.

Sądząc z tych głosów prasy monarchicznej, należy się spodziewać, że monarchiści prowadzić będą energiczną kampanię wyborczą, ale jakich środków użyć zamierzają dla obumarłej pośród francuskiego narodu idei, tego jeszcze nie wypowiadają.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20 października.

(Ankieta agrarna o rozdrobnieniu gruntów chłopskich).

Wczoraj o godzinie 11 przed południem rozpoczęły się tutaj w gmachu sejmowym obrady ankiety agrarnej.

Z małym wyjątkiem stawili się wszyscy delegaci. Zagaił obrady marszałek, hrabia Stanisław Badeni, podnosząc usiłowania Wydziału krajowego, skierowane ku podniesieniu rolnictwa.

Przedmiotem dzisiejszych obrad było, zawarte w kwestyonaryuszu pytanie: „Jakie przyczyny — poza ogólnem ekonomicznem położeniem kraju — składają się na to, iż własność ziemska ulega w ostatnich czasach jaskrawemu przeobrażeniu, które prowadzi do rozdrobnienia małej posiadłości włościańskiej, a do zaniku średniej własności ziemskiej“.

W kwestyi tej ożywiona rozwinęła się rozprawa. Prof. dr. Krzyżanowski z Krakowa w dwukrotnem swojem przemówieniu podniósł zastraszające rozmiary rozdrobnienia gruntów chłopskich. Wywiera ono niekorzystny wpływ nietylko pod względem ekonomicznym, lecz także społecznym i politycznym. Dzisiaj przyszło do zaniku tej warstwy chłopskiej, która dawniej była łącznikiem między większą własnością, a najbiedniejszą ludnością włościańską, która traci coraz bardziej, skutkiem zubożenia, swój spokojny charakter, przestaje być czynnikiem „popierającym ład państwa“. Mowca upatruje w wydaniu ustawy komasacyjnej jedyny ratunek dla włościaństwa, w przeciwnym razie społeczeństwo nasze rozbije się na dwa wielkie obozy: w jednym skupią się proletaryusze, w drugim właściciele latyfundyów.

Na niezdrowe stosunki kredytu włościańskiego zwrócił uwagę p. Sękowski. Mała własność w Galicyi obciążona jest 54 milionami złr. długów, przyczem zaledwie 17 milionów złr. pożyczono na 4 do 8 prc.

Profesor Ochenkowski upatruje w stosunkach ekonomicznych i niezdrowym kredycie przyczyny rozdrobnienia gruntów, podczas gdy pan Antoni Górski źródło złego widzi w ustawodawstwie austryackiem, nie zastosowanem do naszych stosunków.

Następnie zabierali w tej sprawie głos pp. Jan Hupka, dr. Mikołaj Rey, Federowicz, Dąmbski, Czecz i Tadeusz Pilat.

Z włościan, powołanych do ankiety, zabierali głos: ruski poseł włościański Huryk i poseł Bojko. Pierwszy z nich poleemizował z p. Federowiczem, przecząc, jakoby zarobki dworskie były korzystne. Chłop, mając mało gruntu, nie może wyposażyć dzieci, lecz każdemu zostawić musi choćby najmniejszą cząstkę majątku. Zabronić zupełnie dzielenia gruntów, byłoby jeszcze większem złem od ich podziału.

Poseł Bojko przeciwnym jest także zniesieniu podzielności gruntów, bo w ten sposób rzuciłoby się tylko całą masę chłopstwa w objęcia socyalistów. Mowca pragnie założenia banku, któryby zapobiegał nabywaniu ziemi przez żydów, a to parcelując większe obszary, przeznaczone na sprzedaż.

Rezolucyj nie uchwalono żadnych, lecz opinie wyrażone przez rzeczoznawców, posłużyć mają Wydziałowi krajowemu za materyał do przedłożenia sejmowego.

Dalsze obrady ankiety odroczono wczoraj do wieczora.

KRONIKA.

Kraków, 21 października.

Z Uniwersytetu. W roku bieżącym obchodzą 25 rocznicę stałej pracy na uniwersytecie Jagiellońskim mianowani w r. 1872 profesorami nadzwyczajnymi pp.: dr Franciszek Kasparek, obecnie profesor zwyczajny filozofii prawa i prawa międzynarodowego, dr Stanisław hr. Tarnowski, obecnie profesor zwyczajny języka i literatury polskiej i dr Wincenty Zakrzewski, obecnie profesor zwyczajny historyi powszechnej. Wszyscy wymienieni piastowali już godność rektorów wszechnicy, są również członkami Akademii krakowskiej i innych akademij umiejętności, a działalność ich naukowa chlubnie zapisaną będzie w rocznikach Jagiellońskiej *Almae matris.*

Kursa wyższe dla kobiet imienia dra A Baranieckiego. Z dniem 1 listopada rozpoczyna się rok szkolny na oddziale literackim i przyrodniczym. — Wpisy na te wydziały oraz na kurs artystyczny przyjmuje codziennie sekretarka kursów od godz. 10 do 12 i od 3 do 5, udzielając zarazem wszelkich wyjaśnień. *Józef Rostafiński*, dyr. kursów.

Kursa wieczorne ogrodnictwa. Dnia 3 listopada o godz. 6 wieczorem rozpoczną się kursa wieczorne, obejmujące dziedzinę ogrodnictwa, jako to: sadownictwo, owocoznawstwo, warzywnictwo, teorya ogrodnictwa (t. j. nauki przyrodnicze, stosowane do ogrodnictwa), hodowla roślin ozdobnych i zakładanie parków. Zapisy trwać będą od dnia 29 b. m. do 1 listopada włącznie codziennie między 5 a 6 godziną w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, Mikołajska 5, I piętro.

Cech rzeźników i masarzy krakowskich postanowił wyrazić prezydentowi ministrów hr. Badeniemu cześć i hołd z powodu pojedynku prezydenta z posłem Wolfem. Odpowiednie pismo na pergaminie, zawierające podpisaną przez wszystkich członków cechu uchwałę, przesłano hr. Badeniemu do Wiednia.

Wydział krajowy uchwalił w budżecie szkolnym na rok 1898 podnieść wydatek na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich o 10.000 złr. (z 90 na 100 tysięcy), zaś wydatek na budowę szkół ludowych o 20.000 złr. (z 80 na 100 tysięcy). Na tej samej sesyi uchwalono także rozporządzenie wykonawcze do ustawy szpitalnej. Budżet krajowy na rok 1898 jest już prawie zupełnie gotów, rozchodzi się tylko jeszcze o dwie małe pozycye, które w tym tygodniu jeszcze powinny być uchwalone, poczem budżet zostanie zamknięty i sprawozdanie dla Sejmu wygotowane.

Wiadomości osobiste. Generalny konsul rumuński w Wiedniu p. W. v. Lindheim bawi w Krakowie w sprawie budowy kolei elektrycznej z Podgórza do Wieliczki. Jak donosiliśmy, p. Lindheim jest szefem firmy, która zbudowała już kilka linij kolei elektrycznych w Austryi i na Węgrzech, a otrzymała także koncesyę na prace wstępne projektowanej linii Podgórze-Wieliczka.

W sprawie parku dra Jordana. Komitet, zajmujący się zbieraniem funduszów, potrzebnych na sprawienie przyborów dla parku dra Jordana, ogłasza, że oprócz dyrekcyi miejskiej Kasy Oszczędności, oraz administracyj dzienników *Czas, Głos Narodu* i *N. Reforma*, także niżej wymienione instytucye raczyły przyjąć obywatelski obowiązek zbierania i przyjmowania składek dotyczących: Towarzystwo zaliczkowe, Izba handlowa i przemysłowa, Bank gal dla handlu i przemysłu (Rynek gł. l. 25), Filia banku austro-węgierskiego (ulica Franciszkańska l. 1), Wydział Tow. wzaj. ubezpieczeń, Towarzystwo wzajemnego kredytu, Filia banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi (Rynek gł. l. 19), Towarzystwo dla kredytu hip. i osobistego (Rynek gł. l. 12), Kasa Oszczędności powiatowa.

W dalszym ciągu podaje tenże komitet do publicznej wiadomości, że dotychczas wpłynęły pod adresem skarbnika komitetu, Władysława Poźniaka (Garbarska l. 5), na rzecz powyżej wymienionego funduszu następujące datki: pp. I. Z. 4 złr. 50 ct., Jan Kwiatkowski 10 złr., dr. Karol Pieniążek 10 złr., S. K. (z Krzeszowic) 10 złr., ks. dr. Rańdurski 5 złr., Guzdek 3 złr., dr. Petelenz 1 złr.

Komitet z młodzieży krakowskiej złożony, zawiązał się celem przysporzenia funduszów na sprawienie przyrządów gimnastycznych w miejsce spalonych w parku dra Jordana.

Próbki języka polskiego na dworcu kolei państwowych w Krakowie Wprawdzie nie doczekaliśmy się jeszcze (i Bóg wie, kiedy to nastąpi), by język polski był używanym w administracyi wewnętrznej w urzędach pocztowym, telegraficznym i kolejowym, jednak musimy przynajmniej podnieść wybitne usiłowania c. k. dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, by jej ogłoszenia podawane były do wiadomości ogółu obok „nieskażonego“ języka niemieckiego w „czystym i nieskaż nym“ języku polskim.

Od niejakiego czasu umieszczono na dworcu kolejowym w Krakowie, tak w głównych halach, jak i poczekalniach ogłoszenia, w których zestawiono czas odjazdu poszczególnych pociągów w różnych od Krakowa kierunkach. I tak czytamy: gegen Podwołoczyska „ku Podwołoczysku“, gegen Tarnopol „ku Tarnopulu“, gegen Wieliczka „ku Wieliczky“, gegen Mszana dolna „ku Mszana dolny“. — Nic dziwnego, wszak te druki sprowadzane są z książęco arcybiskupiej drukarni w Ołomuńcu. W kraju drukarni nie mamy...

W tejsamej sprawie pisze jeden z rodaków z Królestwa: „Przykrego rozczarowania musi doznać każdy, kto z Królestwa przyjeżdża do Krakowa, już u samych jego bram, bo na stacyi kolejowej. Spodziewa się on, że tu przynajmniej, gdzie konstytucyjne swobody zapewniają każdemu pielęgnowanie mowy ojczystej, usłyszy niekrępowane drakońskim zakazem dźwięki mowy polskiej. Ale jakże się zawodzi! Oto już na samym dworcu wita go portyer skoszlawionym czesko niemiecko polskim żargonem. Tak na samej stacyi, jak na przestrzeni Granica-Kraków, służba kolejowa posługuje się językiem niemieckim. Jest to rzeczywiście niedbałością nie do darowania, że pozwalacie na podobne upośledzenie języka naszego. Można przecież zmusić zarząd kolejowy, aby w kraju rdzennie polskim używał polskiej służby, a nie sprowadzał jakichś panów *von Draussen.*“

Zmarli. W Paryżu w domu polskim im. Kazimierza zmarł w zeszłym miesiącu Kazimierz Mickiewicz, podporucznik wojsk polskich w roku 1830, ozdobiony krzyżem „*Virtuti militari*“, urodzony w Birtnikach w Królestwie w r. 1809.

W Amiens w departamencie (Somme) zmarł w 92 roku życia Józef Władysław Dobrzański, żołnierz z r. 1831.

W Bry sur Marne zmarła w 77 roku życia Ludwika Antonina z Wasilewskich Duhamel. Ojciec zmarłej odznaczył się w szarży pod Somosierą.

W Lot zmarł w 89 roku życia Jakób Malinowski, żołnierz z r. 1830.

W Ropczycach zmarł ks. Franciszek Widlarz w 87 roku życia.

W Złoczowie zmarł profesor gimnazyalny Platon Sienkiewicz.

W Krakowie zmarł w [illegible] roku życia Ludwik Garsztecki, towarzysz sztuki drukarskiej, junior.

Józef Andrzej Kaczyński, uczeń gimnazyum V w Warszawie, szwagier naszego kolegi Władysława Prokescha, zmarł w Warszawie w 18 roku życia.

Dyrekcya Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie przesłała lwowskiemu *Przeglądowi* następujące sprostowanie:

„W piśmie pańskiem z dnia 19 października br. Nr. 239 znajdujemy wiadomość, jakoby przed kilku laty pewien wysoki urzędnik naszej instytucyi dopuścił się nieformalności, gdyż, potrzebując pieniędzy, wyjął z kasy dyrekcyjnej w Krakowie papiery wartościowe, opiewające na 60.000 złr., i zastawił je w krakowskiej filii Banku austro węgierskiego za 30.000 złr.

„Podpisana Dyrekcya oświadcza niniejszem stanowczo, że taki, ani jemu podobny wypadek w Towarzystwie naszem wcale nie zaszedł i miejsca nie miał, z czego wynika, że i dalsze ustępy wspomnianego artykułu nie polegają na prawdzie.

„Zaznaczamy zarazem, że kasy Towarzystwa są pod takiem zamknięciem, iż wyjęcie z nich jakichkolwiek funduszów przez jednego urzędnika jest wprost niemożebnem.“

Dyrekcya Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie: *Z. Słonecki, K. Scipio, dr. G. Romer.*

Pogotowie stacyi ratunkowej trzy razy w ciągu dzisiejszej nocy wzywano do chorych. Ze Szlaku wyrobnicę Karolinę Krzesicę odwieziono do szpitala; nadto pogotowie dwa razy musiało udzielać pomocy kobiecie, która została matką bliźniąt.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie zawiadamia interesowane sfery artystyczno-przemysłowe, że w skład biblioteki muzealnej weszła świeżo wydana w Stuttgarcie publikacya, która może mieć doniosłe znaczenie dla kompozycyjnych zadań w różnych zawodach. Jest nią rodzaj encyklopedyi form architektonicznych i dekoracyjnych, zebranych przez znanego zaszczytnie profesora wiedeńskiego H. Herdttego p. t.: *Bauhütte.* Wydawnictwo, podobne układem do francuskiego *Materiaux et documents d'architecture et de sculpture* Rageneta, nie jest poświęcone wyłącznie pp. architektom i budowniczym, jakby można wnosić z tytułu. Uwzględnia ono owszem wszelkie formy, jakie miewają zastosowanie w artystycznych rzemiosłach, tak, że nietylko architekt, ale zarówno rzeźbiarz, snycerz, stolarz, ślusarz, brązownik i niemal każdy inny zawodowy rzemieślnik może czerpać z niego formy potrzebne w dotyczącej dziedzinie kompozycyjnej. *Bauhütte* obejmuje na tysiącu kart rysunkowych, wykonanych czysto i dokładnie, z podaniem szczegółów, profilów lub nawet konstrukcyj, zdjęcia z najlepszych pomników dawnych i najnowszych czasów. Jako szczególną zaletę dzieła należy podnieść okoliczność, że pierwszy raz w publikacyi obcokrajowej znalazły tu należyte uwzględnienie liczne szczegóły foremne z pomnikowych zabytków naszego miasta, szczególnie z katedry na Wawelu i z kościoła N. P. Maryi. Jest to do pewnego stopnia wskazówką, jak pożytecznem mogłoby być przedsięwzięcie w naszych własnych stosunkach, któreby sobie wzięło za cel zebranie i wydanie form artystycznych, architektonicznych i dekoracyjnych, właściwych tylko naszemu budownictwu i dawnym wyrobom naszego przemysłu. Taka mała,

polska *Bauhütte* stanowiłaby skarbiec form narodowych, nader pożądany przy zadaniach konkursowych, jakoteż przy restauracyach dawnych zabytków budownictwa. Znaczeniem swem i użytecznością zastąpiłaby z pewnością wielkie, kosztowne wydawnictwa, które się wysilają na reprodukowanie całych pomników lub szczegółów na wielką skalę, przy których odtworzeniu większa część pracy zwykła iść na marne, bo odtwarza partye, niemające potem żadnego zastosowania praktycznego. Podnosimy tę myśl z życzeniem, aby znalazła echo. Zarazem prosimy inne pisma miejscowe o powtórzenie niniejszego komunikatu — *pro publico bono*. *Jan Wdowiszewski*, dyrektor muzeum.

Nieszczęśliwy wypadek. Wincenty Kisiel, pomocnik lokaja u pp. Pareńskich, spadł z okna i potłukł się silnie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go i odwiosło do św. Łazarza.

Z Tow. muzycznego. W sobotę dnia 6 listopada b. r. wystąpi w sali „Sokoła" słynny kwartet czeski. Bilety na ten koncert wydaje już kancelarya Tow. muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem. Członkowie, życzący sobie mieć bliższe miejsca, zechcą zgłosić się wcześniej po bilety, gdyż i tak wiele miejsc bliższych jest stale na wszystkie koncerty Towarzystwa zaabonowanych.

Alfred Grünfeld, jeden z pierwszych w świecie pianistów obok Paderewskiego, otrzymał w tych dniach od cesarza austryackiego krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Hojne zapisy. Zmarły w Warszawie kupiec i obywatel ś. p. Edward Czaban, o którego życiu wczoraj pisaliśmy, ze znacznego majątku swojego przeznaczył kwotę 570.000 rubli na rozliczne cele dobroczynne i humanitarne. Z hojnego zapisu skorzystają również i niektóre instytucye w Galicyi, mianowicie przeznaczył zmarły kwotę 30.000 rubli jako fundusz żelazny imienia Edwarda Czabana na utworzenie z procentów 8 u stypendyów przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dla studentów wyznania rzymsko katolickiego, lub jednego z wyznań protestanckich, o ile to być może, rodem z Królestwa Polskiego, lub carstwa rosyjskiego, z zastrzeżeniem, że kapitał powyższy może być wypłaconym do rąk osoby upoważnionej przez kolegium profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego; 30.000 rubli jako fundusz żelazny imienia Edwarda Czabana na utworzenie z procentu 8 u stypendów przy uniwersytecie lwowskim na tych samych warunkach, co w uniwersytecie Jagiellońskmi. Pierwszeństwo do otrzymania stypendyów będą mieli pochodzący z rodziny, lub spokrewnieni z rodzinami: Czabanów, De Bałdich, Gescbków i Wiemanów, a następnie w braku tychże synowie niezamożnych kupców m. Warszawy, lub urzędników Polaków, wyznających religię rzymsko katolicką, lub protestancką, a szczególniej synowie ojców, pracujących w magistracie warszawskim. Wreszcie przeznaczył 50.000 rubli na rzecz krakowskiej Akademii umiejętności na studya i wydawnictwa, dotyczące gwary ludu polskiego, i inne cele naukowe. Powyższa suma ma być wypłaconą do rąk osoby, upoważnionej przez zarząd Akademii. Generalną sukcesorką mianował zmarły swoją siostrę przyrodnią p. Kazimierzową Wiemanową, wdowę po radcy magistratu m. Warszawy, a egzekutorami testamentu adwokatów przys.: Henryka Krajewskiego i Adolfa Suligowskiego, oraz dyrektorów: Tow. kred. m. Warszawy p. Aleksandra Czajewicza i Tow. ubezpieczeń „Przezorność" p. Władysława Andrychiewicza. Nadto pp. Suligowskiego i Andrychiewicza upoważnił, ażeby jeden z nich, lub obadwaj asystowali przy wypłacaniu sumy na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie i wyłuszczyli zarządowi tejże znane im co do tego zapisu jego myśli i zamiary.

Hakatyści krakowscy:

Moses Schaffer, Fleischer, Krakau, Bożegociała 9.

Krakauer Pat. Hufnägel Fabrik, Samson Haber, Krakau.

H. Kalmus, Krakau. Taillen-Federn, Schweissblätter u. Gummiwaaren-Fabrik.

Eisenwaaren-Industrie-Gesellschaft in Krakau.

Spiritus-Raffinerie, Rossoglio-, Liquer-, Rum- und Essigfabrik, Weingrosshandlung H. Perlberger's Sohn, Klasno bei Wieliczka.

„Ogłoszeń przylepiać nie wolno." Takie napisy, wielkie, białemi literami, widnieją na wszystkich czterech ścianach pomnikowej budowy na rynku krakowskim. Zniknęły wreszcie stamtąd niesmaczne ogłoszenia o tinglach itp. instytucyach. Buda wogóle odmłodzona i odświeżona. Cała umyta, plakaty pozdzierane, jednem słowem wystrojona, jak stara elegantka, w nowej, chociaż brudnej szacie oczekująca na przyjście ulubieńca swego.

W Wieliczce 25 letni jubileusz istnienia straży ogniowej obchodzony będzie dnia 24 b. m. Program jest następujący: W sobotę 23 b. m. powitanie ks. Adama Sapiehy, naczelnika kraj. Związku straży pożarnych przez komitet i delegatów straży na dworcu w Bierzanowie; wieczorem o godz. 7 korowód z pochodniami z muzyką salinarną na czele przed kwaterą naczelnika (Dolny Rynek, w domu dr. Miczyńskiego) spalenie ogni sztucznych. — W niedzielę 24 b. m. wymarsz korpusu straży ogniowej o godz. $8^3/_4$, strażacy wraz z muzyką i rekwizytami ulicą Batorego, Górnym Rynkiem do kościoła parafialnego, na solenne, dziękczynne nabożeństwo. Przed rozpoczęciem nabożeństwa poświęcenie i przypięcie do sztandaru pamiątkowej szarfy. Poświęcenie rekwizytów. Defilada korpusu na placu Sobieskiego przed naczelnikiem i Radą zawiadowczą. Przypięcie odznak honorowych w sali Rady miejskiej, następnie defilada przed dekorowanymi. Bankiet o godz. 2 w sali teatralnej.

W Myślenicach w środę 27 b. m. odbędzie się ku uczczeniu pamięci Kornela Ujejskiego wieczorek wokalno deklamacyjny.

Z Brzezinki pod Andrychowem piszą do nas: Uroczyste otwarcie czytelni ludowej w połączeniu z poświęceniem budynku szkolnego odbyło się w pięknie umajonej sali szkolnej w Brzezince przy Andrychowie, w niedzielę dnia 17 b. m. Aktu tego dokonał wobec licznie zgromadzonych mieszkańców wsi i dziatwy szkolnej ks. kan. St. Jurkowski, proboszcz z Andrychowa, który po poświęceniu przemówił do obecnych, wykazując ważność uroczystości. Dr. Zędzianowski w pięknej przemowie wykazał korzyści, jakie z czytelni osięgnąć mogą; na powiększenie zaś biblioteki ofiarował kilka książek. Na zakończenie przemówił nauczyciel miejscowy i kierownik czytelni p. A Komędera, który imieniem dziatwy szkolnej podziękował najpierw gminie za wystawiony wygodny budynek szkolny, następnie krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej imieniem mieszkańców gminy za dar wartości 36 złr., jak również ks. kanonikowi i dr. Żędzianowskiemu za przybycie na uroczystość.

Nowa procedura cywilna ma zacząć obowiązywać od 1 stycznia 1898 r., ale tylko w tych procesach, w których pozwany przed końcem bieżącego roku nie odpowiedział obroną na pozew. Jeżeli odpowiedział, to proces będzie sie toczył i po 1 stycznia 1898 starą pisemną modą. Oprócz tego rozmaite czynności przygotowawcze konieczne do wprowadzenia ustnego postępowania zdziałają to, że właściwie dopiero w jesieni, a najwcześniej w lecie procedura ustna w trybunałach na dobre zapanuje. W trybunale apelacyjnym ustna zaraz z początkiem roku wejdzie w wykonanie.

Fundacya imienia Szajnochy. We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem rektora A. Małeckiego doroczne posiedzenie komitetu fundacyi imienia Karola Szajnochy, z której odsetki od kapitału żelaznego obraca komitet na zasiłki dla zasłużonych pisarzy i literatów polskich. — W skład komitetu wchodzili w r. 1896 członkowie: hr. Włodzimierz Dzieduszycki, przewodniczący; dr Antoni Małecki, zastępca przewodniczącego; dr Józef Majer, hr. Stanisław Tarnowski, Franciszek Zima, dr Wojciech Kętrzyński i dr Leonard Piętak. Zastępcy: ks. arcybiskup Isaak Mikołaj Issakowicz, dr Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, dr Zygmunt Samolewicz, Władysław Bełza, dr Roman Pilat, dr Ludwik Finkel. — Majątek fundacyi wynosił na początku 1896 roku 31.478 złr. 64 ct. i przyniósł w odsetkach 1.461 złr. Z odsetek od tego kapitału wydano: p. Władysławowi Kozłowskiemu w dwóch ratach złr. 327·49, p. Karolowi Brzozowskiemu 327·49 złr., p. Zygmuntowi Miłkowskiemu 654 98 złr., przeniesiono do funduszu żelaznego (§ 4 aktu fundacyjnego) 145·54 złr., ulokowano na książeczce Kasy oszczędności 5·50 złr. — razem 1.461 złr., przeto kapitał żelazny fundacyi powiększył się w ciągu roku 1896 o kwotę złr. 151·04.

Sól w Królestwie Polskiem. Czytamy w *Kuryerze Codziennym*: Niezwykle doniosłego znaczenia wiadomością dzielimy się z czytelnikami. Oto wśród kilkunastu zamożniejszych ziemian powstała myśl zawiązania spółki udziałowej w celu wydobywania soli krajowej. Dziś nazwisk inicyatorów tego doniosłego projektu jeszcze nie wymieniamy; do czasu obleczenia umowy spółkowej w formę urzędową pragną oni zachować *incognito*. Natomiast nadmienić możemy pobudki, jakie na zamiar spółki wpłynęły.

Nad Donem, w okolicach Słowiańska i Bachmacza sól na miejscu płaci się po 6—7 kop. za pud; tymczasem w Królestwie, ze względu na daleki transport, pud soli w handlu hurtowym kosztuje 35—36 kop. Że zaś przytem handel solą zmonopolizowany jest wyłącznie w rękach żydowskich, więc konsumenci zależni są od cen, dowolnie przez monopolistów nakładanych. Posiadając zatem sól krajową, wydobywaną na miejscu i miejscowemi siłami, z niedalekim transportem i przy spodziewanych przy tem ulgach taryfowych, cena soli miejscowej nie przewyższy 8 kop. za pud, t. j. będzie prawie o pięć razy niższą, aniżeli dzisiaj, gdy kraj zmuszony jest sprowadzać sól z nad Donu.

Według dokonanych już poszukiwań próbnych, sól ma się znajdować w niektórych okolicach gub. kieleckiej i w okolicy Siewierza (w próbnym 800-stopowym otworze w miejscowości Suczna Baba znaleziono ślady soli). Nadto mają się znajdować pokłady soli pomiędzy Mławą a Przasnyszem.

Teatr polski w Kijowie. Z Kijowa donoszą do *Kuryera Warszawskiego*: „Jeden z tutejszych przedsiębiorców teatralnych uzyskał pozwolenie na sprowadzenie do Kijowa trupy dramatycznej polskiej. Przedsiębiorca rozpoczął rokowania z p. Dobrzańskim z Warszawy." Istotnie p. Dobrzański otrzymał w tych dniach propozycyę telegraficzną od p. Stojanowa, aby z trupą swoją przybył na na szereg przedstawień do Kijowa, w którem to mieście przedstawienia polskie nie odbywały się od lat przeszło 30.

Ostry pojedynek, aż z siedmiorazową wymianą kul, stoczyli dwaj panowie polscy w lasku Kobylopole pod Poznaniem. Panowie ci, hr. Czarnecki i Paliszewski walczyli tak zawzięcie z powodu zajścia przy zielonym stoliku.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbył się przed kilku dniami w Pittsburgu, w Ameryce. Zwołany został przez redakcyę *Ameryk.-Slovenskych Novin*, a wzięli w nim udział przedstawiciele wychodzących w Ameryce pism polskich, czeskich, ruskich, słoweńskich i horwackich.

Wyrafinowane oszustwo. W paru latach ostatnich kilka razy przestrzegaliśmy łatwowiernych przed oszustem, który operuje w Hiszpanii i po polsku pisanemi listami usiłuje wyłudzać pieniądze od osób w Królestwie Polskiem, a obecnie w Galicyi. Jeden z czytelników nadesłał nam znów w oryginale pismo tego oszusta, które też w całości dla ostrzeżenia ogółu przytaczamy.

„Barcelona, dnia 12 października 1897. Szanowny Panie. Sprawa nader ważna, od której zależy przyszłość mojej córki ukochanej, mającej lat 15, bez matki, obecnie na pensyi w Toledo i straszliwe położenie moje zmuszają mnie udać się do Pana i powierzyć Panu sekret, chociaż znam Pana tylko bardzo mało, ponieważ Pan jest jedyną osobą, której pamięć zachowałem z czasu mego krótkiego pobytu w Polsce.

Jako kapitan armii hiszpańskiej byłem skompromitowany w spisku politycznym i jestem obecnie więźniem w Barcelonie i mam honor zapytać się Pana, czy byłby pan łaskaw dopomódz mi w uzyskaniu sumy 640.000 marek w biletach bankowych, które byłem zmuszony ukryć w żelaznem pudełku w okolicy pańskiej miejscowości i to w sytuacyi, którą Panu opiszę później.

Jeżeli Pan zechce mi dać słowo honoru, że mi dopomoże lojalnie i zachowa absolutny sekret co do naszej korespondencyi, to przyszlę panu wszystkie szczegóły mej sprawy. Chwilowo muszę Panu powiedzieć, że dla pomyślnego skutku naszej sprawy jest rzeczą nieodzowną, ażeby córka moja udała się do Pana i wręczyła Panu walizkę z sekretnym zamkiem, która się znajduje pomiędzy jej bagażami na pensyi, i w której się znajduje plan terenu i szczegóły potrzebne, ażeby odnaleźć pudełko żelazne bez trudności, i dlatego zapytuję się, czy Pan byłby skłonnym opłacić podróż mej córki i służącego, który ją odwiezie do Pana, albo czyby Pan może wolał przyjechać tutaj do Hiszpanii po córkę, ponieważ sąd przy aresztowaniu mi wszystko zabrał i jestem bez pieniędzy.

Za przysługę, którą mi Pan wyświadczy ofiaruję Panu naturalnie połowę sumy ukrytej.

Nie mogąc odbierać listów w więzieniu, ponieważby je czytano, proszę Pana adresować listy do mego służącego, który nie zna sprawy i jest człowiekiem zupełnego zaufania.

Otóż jego adres: *Sr. Fernando Busquets, Calle Parlamento 47, Barcelona (Espagne).*

Człowiek ten wręczy mi Pańskie listy z największą pewnością, ponieważ on wysyła sekretnie moje listy z więzienia.

Skoro tylko otrzymam Pańską odpowiedź, przeszlę Panu natychmiast wszelkie szczegóły co do sprawy i co do mej osoby, ażeby pan znał wszystko i wiedział, że Pan niema nic do rezykowania. Będę więc oczekiwał Pańskiej odpowiedzi z wielką niecierpliwością i proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku. *Antonio Vacigalo.*

P. S. Dla ostrożności proszę podpisywać listy tylko znakiem: (C. 18), którym i moje listy będę podpisywał na przyszłość".

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłosiła nominacyę radcy ministeryalnego Gustawa Gerstla na generalnego inspektora austryackich kolei państwowych.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Kazimierza Mikołajewskiego w gimnazyum w Stanisławowie; Tadeusza Witwickiego w szkole realnej w Tarnopolu. Zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli: Floryana Łozińskiego w gimnazyum w Jaśle; Wojciecha Błotnickiego w gimnazyum w Jaśle; ks. Mateusza Czopora w gimnazyum w Jarosławiu; Antoniego Zubczewskiego w gimnazyum w Drohobyczu.

Zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Maryę Weiss nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Oleszycach starych; Maryę Krzywdową nauczycielką młodszą szkoły 4-klasowej żeńskiej w Haliczu; Tomasza Rzepeckiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Tylmanowy.

Składki. Na szkołę polską w Biały p. dr. Bogdanik w Biały nadesłał 25 złr., złożone na jego ręce przez p. dra Edwarda Krzyżanowskiego imieniem Wydziału Rady pow. w Buczaczu.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 21 października: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola (popularne).

W sobotę 22 października: „Primabalerina", krot. w 3 aktach Er. Bluma i R. Toche (nowość).

W niedzielę 23 października: „Małka Szwarcenkopf", sztuka współczesna w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz szósty).

Mianowania w sądownictwie.

(Dokończenie).

Wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi: Kaspra Budzynę w Tarnopolu dla Tarnopola, Jana Gdulę w Janowie dla Janowa, Mikołaja Skicka w Drohobyczu dla Mikołajowa, zarządcę więzień Błażeja Bazanowskiego w Złoczowie dla Złoczowa, kancelistów sądowych Hilarego Kuczyńskiego w Stanisławowie dla Stryja, Józefa Morskiego w Złoczowie dla Złoczowa, Adolfa Schindlera w Tyśmienicy dla Tyśmienicy, Michała Florczaka w Sanoku dla Gwoźdźca, Stanisława Wałkiewicza w Niżankowicach dla Niżankowic, Erazma Topolnickiego w Stanisławowie dla Kołomyi, Feliksa Leszczyńskiego w Złoczowie dla Złoczowa, Edmunda Skulskiego w Delatynie dla Delatyna, Józefa Konika w Sanoku dla Brzeżan, Wojciecha Baziaka w Złoczowie dla Brzeżan, Feliksa Chomiaka w Glinianach dla Kamionki, Władysława Luceka w Szczercu dla Szczerca, Wincentego Wołowca w Bolechowie dla Stryja, Karola Beera w Kołomyi dla Kołomyi, Władysława Karola Maja w Olesku dla Oleska, Kornela Zerebeckiego w Stanisławowie dla Wojniłowa, Seweryna Sas Zielińskiego w Skolem dla Rudek, Jana Ławrowskiego w Dolinie dla Doliny, Leopolda Schweisera w Horodence dla Horodenki, Marcelego Matauscha w Skałacie dla Lwowa, Edwarda Jana Strońskiego w Delatynie dla Żydaczowa, Wiktora Pietscha w Turce dla Turki, Januarego Curkowskiego w Złoczowie dla wyższego sądu krajowego we Lwowie z przydzieleniem do czynności sądowi powiatowemu w Zborowie, zarządcę więzień Jana Dancewicza w Stanisławowie dla Stanisławowa, kancelistów sądowych Rudolfa Warchałowskiego w Tarnopolu dla Grzymałowa, Władysława Haszlakiewicza Gottleba w Mościskach dla Krakowca, Samuela Pukszyn Baczyńskiego w Staremmieście dla Starego miasta, Leona Szczerbińskiego w Busku dla Jaworowa, Bronisława Konasiewicza w Sokalu dla Sokala, Edwarda Truczkę w Starejsoli dla Starejsoli, Edwarda Adolfa 2 imion Weissa w Załoźcach dla Załoziec, Józefa Baziaka w Tarnopolu dla Tarnopola, Józefa Müllera we Lwowie dla Lwowa, Teofila Hryniszaka w Stanisławowie dla Stanisławowa, Józefa Wolańskiego w Lubaczowie dla Lubaczowa, Jana Michalewskiego w Borszczowie dla Husiatyna, Jana Tiliszczaka w Turce dla Budzanowa, Antoniego Dworzaka w Kutach dla Skałatu, Władysława Antoniego Boruckiego w Brzozowie dla Ustrzyk, Kazimierza Jana Schwarza w Rohatynie dla Rohatyna, Bronisława Depę w Glinianach dla Glinian, Juliana Wojcika w Dolinie dla Lwowa, Teofila Piotrowskiego w Zaleszczykach dla Zaleszczyk, Antoniego Teodorowicza w Samborze dla Żurawna, Stefana Hankiewicza w Czortkowie dla Czortkowa, Wiktora Dunikowskiego w Winnikach dla Winnik, Stanisława Antoniego Bergera w Husiatynie dla Bukowska, Maryana Groszka w Trembowli dla Tarnopola, Władysława Chomiaka w Delatynie dla Mikuliniec, Piotra Kozaka w Stryju dla wyższego sądu krajowego we Lwowie z przydzieleniem do czynności sądowi powiatowemu w Bursztynie, Antoniego Mezerę w Busku dla Rawy, Jana Ściobłowskiego w Rudkach dla Śniatyna, Kazimierza Cwynarskiego w Janowie dla Niemirowa, Franciszka Ksawerego Faczyńskiego w Lutowiskach dla Lutowisk, Józefa Pucalkę we Lwowie dla Lwowa, Jana Womaczkę w Dynowie dla Dynowa, Jana Kwoczyńskiego w Sanoku dla Chodorowa, Lazara Waltera w Chodorowie dla Nowegosioła, Chaima Mendla Hammermanna w Komarnie dla Brodów, Konstantego Stelmachowicza w Turce dla Boryni, Franciszka Grubera w Kołomyi dla Kołomyi, Stefana Emila Domrazka w Rudkach dla Wiśniowczyka, Jana Maryana Przygodzkiego w Radziechowie dla Medenic, Józefa Westwalewicza we Lwowie dla Lwowa, asystentów pocztowych: Tadeusza Stebelskiego w Podwołoczyskach dla Pruchnika, Stanisława Arkusiewicza we Lwowie dla Lwowa i asystenta rachunkowego wyższego sądu krajowego Władysława Czyżewskiego we Lwowie dla Lwowa.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy" i Biura korespondencyjnego).

Budapeszt, 21 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono przedłożenie rządowe w sprawie prowizoryum ugodowego z Austryą.

Berlin, 21-go października. *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza, że dotychczasowy sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, baron Marschall v. Bieberstein, uwolniony został z zajmowanego stanowiska z pozostawieniem tytułu i rangi sekretarza stanu, oraz mianowany ambasadorem w Konstantynopolu. Ambasador baron Saurma Jeltsch przeniesiony został z Konstantynopola do Rzymu.

Wiesbaden, 21-go października. Car Mikołaj odjechał wczoraj z powrotem do Darmstadtu. Cesarz Wilhelm odprowadził go na dworzec, gdzie monarchowie pożegnali się bardzo serdecznie, ściskając się i całując.

Darmstadt, 21-go października. Car Mikołaj przybył tu wczoraj. Na dworcu oczekiwała go carowa i w. księżna heska.

Kronberg, 21 października. Cesarz Wilhelm z małżonką przybyli tu wczoraj, powitani na dworcu przez cesarzową Fryderykową. — Dziś wracają do Potsdamu.

Paryż, 21 go października. Wedle doniesienia telegraficznego generała Gallieni, gubernatora Madagaskaru, pojawiły się bandy rozbójnicze, złożone z Sakolawów, na zachodnich brzegach wyspy, i napadły na niedawno założony posterunek francuski w Ciribinie, przyczem zginęło kilku żołnierzy i trzech oficerów z załogi. Napad ten został spowodowany przez kupców indyjskich, którzy niezadowoleni są ze zniesienia niewolnictwa i z konkurencyi kolonistów europejskich.

Nancy, 21 października. Na bankiecie, danym z powodu otwarcia wyższej szkoły handlowej, minister Boucher miał mowę, w której zwrócił się przeciwko cłowym rozporządzeniom Stanów Zjednoczonych i zaznaczył, że rząd francuski nie uprawia polityki protekcyonistycznej, lecz dąży jedynie do równowagi handlowo-politycznej; w stosunku do zagranicy nie działa zaczepnie, ale też nie chce być pokrzywdzonym. Mowca wspomniał o polepszeniu się stosunków handlowo-politycznych z Włochami, co prowadzi do pożądanego dla obu sąsiednich państw porozumienia.

Madryt, 21 października. Straszliwy cyklon nawiedził wyspę Leytę, należącą do archipelagu Filipinów. Ofiarą jego padła niezliczona ilość ludzi. Straty materyalne są olbrzymie.

Londyn, 21 października. *Times* donosi z Kanei, że położenie rzeczy w Kandyi pogorszyło się znacznie. Wszystkie nadchodzące stamtąd wiadomości stwierdzają, iż agitacya wśród mahometan prowadzona jest wedle z góry obmyślanego planu. Admirałowie zamierzają stosownie do tego użyć odpowiednich środków.

Petersburg, 21 października. Nadzwyczajne poselstwo do Abissynii wyjechało wczoraj przez Odessę. Na czele stoi Wlassow, a w skład wchodzą: pułkownik sztabu generalnego, trzech poruczników gwardyi i dwóch lekarzy; nadto przyłączyło się dwóch jeszcze poruczników gwardyi i żona Wlassowa. Podróż potrwa około siedmiu miesięcy.

Petersburg, 21 października. *Agencya Ros.* donosi, że senat ogłosił przepisy o długości dnia roboczego i rozkładzie godzin pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych, oraz instrukcyę udzieloną w tej sprawie inspekcyom fabrycznym.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się imiennem głosowaniem i w dalszym ciągu zajmowało się tylko kilkakrotnem imiennem głosowaniem.

Nad wnioskami o załączenie kilku petycyj drukiem do protokółu z obrad Izby odbywają się dalsze głosowania imienne.

Przy petycyi, wniesionej przez Heegera, zauważył Stransky, że petycya nie jest zaopatrzona podpisami. Wiceprezydent Abrahamowicz, skonstatowawszy to, nie dopuszcza do głosowania nad tą petycyą.

Lewica podnosi skutkiem tego wielką wrzawę. Imienne głosowanie nad resztą petycyj trwa bez przerwy aż do trzech kwadransy na trzecią godzinę, poczem przystępuje Izba z porządku dziennego do wniosku o postawienie ministrów w stan oskarżenia z powodu zajść w Chebie.

Pierwszy przemawia Tuerk.

Wiedeń, 21 października. *(Telefonem)*. Pomiędzy obstrukcyą a prawicą przyszło na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej do kompromisu, że obstrukcya zaniecha stawiania dalszych wniosków o imienne głosowanie, lecz w zamian za to posiedzenie Izby nie będzie trwać dłużej, jak do 5 godziny.

Poseł Tuerk wygłosił namiętną mowę, w której uderzał na Polaków.

Wiedeń, 21 października. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozeszła się wiadomość, jakoby rząd zamierzał wnieść projekt ustawy o podatku na bicykle.

Wiedeń, 21 października. *(Telefonem.)* Klub narodowców niemieckich odbył posiedzenie pod przewodnictwem Wolfa i uchwalił wezwać Schoenera, aby przerwał swój urlop i wrócił do Wiednia.

Wiedeń, 21 października. Izba panów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu ugodę Austro-Węgier z Włochami co do wzajemnego bezpłatnego wspierania chorych niezamożnych. Następnie dokonano wyborów do komisyi dla traktatów państwowych i jednego wyboru uzupełniającego do delegacyi, poczem posiedzenie zamknięto.

Adres węgierskiej Izby magnatów.

Budapeszt, 21 października. Wczorajsze posiedzenie Izby magnatów prezydent Toth zagaił uroczystem przemówieniem, w którem wspomniał o znaczeniu odwiedzin cesarza Wilhelma w Budapeszcie, jakoteż o cesarskiem piśmie do prezydenta ministrów w sprawie budowy pomników w stolicy Węgier. Mowca zakończył pełnemi zapału i uwielbienia słowami na cześć króla Węgier cesarza Franciszka Józefa, przyczem położył nacisk na jedność, jaka panuje pomiędzy narodem i królem na chwałę dynastyi i państwa.

Budapeszt, 21 października. W uchwalonym wczoraj adresie do tronu Izby magnatów składa Izba podziękowanie cesarzowi za ufundowanie własnym kosztem dziesięciu pomników zasłużonych mężów, jakie staną na publicznych miejscach stolicy. Nawiązując do przeszłorocznego obchodu tysiąclecia Węgier, w którym monarcha wspólnie z narodem uczestniczył, zaznaczono w adresie, że aktem tym na początku drugiego tysiąclecia, dał cesarz dowody szacunku dla bohaterów narodowych, twórców wzrostu i rozwoju Węgier w przeszłości, co uważać należy za najlepszą zapowiedź na przyszłość.

Naród węgierski pomny swej przeszłości, walk w obronie chrześcijaństwa i cywilizacyi, w obronie własnego bytu, ze czcią spoglądać będzie na pomniki bohaterów i czerpać stąd siłę i naukę, nietylko z czasów dawnej przeszłości, lecz i z okresu chwalebnego panowania J. Król. Mości.

Końcowy ustęp adresu brzmi: „Z żądań naszych przodków, których przewodnicy uwiecznieni będą temi posągami, spełniono bardzo wiele! Świętej ziemi naszej ojczyzny, za którą oni tyle krwi przelali, nie zmniejszono, a od zewnętrznego wroga ją zabezpieczono. Nasza konstytucya, której oni z poświęceniem i osobistemi ofiarami bronili, pozostała nietkniętą. Losy panującego domu i narodu złączone są ściślej, aniżeli kiedykolwiek. Nauka, literatura i sztuka, otoczone troskliwą opieką królewską, doznały szybkiego rozwoju i szerzą się w coraz dalszych kołach.

„Wszystko to jest dziełem J. król Mości i my składając u stóp Jego wyraz naszego hołdu i wdzięczności, błagamy Wszechmocnego, aby Jego król. Mość i Jego król. rodzinę, otoczył opieką, na pożytek i chwałę naszej Ojczyzny. Łasce Jego król. apost. Mości polecając się, pozostajemy najpoddańszymi i zawsze wiernymi sługami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, d. 21 października 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	15
Austryacka renta złota	123	10
4% austryacka renta (marcowa)	101	60
4% węgierska renta złota	121	65
4% węgierska renta koron.	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	951	—
Akcye kredytowe	349	60
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$77^1/_2$
20 marek	11	74
10-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 21 paździer. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·90. Żyto na wiosnę 9·00. Pszenica na wiosnę 11 86. Owies na wiosnę 6·53.

Wiedeń, 21 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·70; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·75; $4^1/_2$% listy banku kraj. 100·60; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·30; Akcye Karola Ludwika 213·40; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; losy z 1854 na 250 złr. 145·50; losy z 1860 na 500 złr. 143·55; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·75; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 349·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Landerbank na 200 złr. 221·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952.

Berlin, 21 paździer. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 219·75 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołącza się dla P. T. Prenumeratorów miejscowych Prospekt na czasopismo dla informacyi i ogłoszeń pod tytułem: „Pośrednik", we Lwowie wychodzić mające.

Zdolny rysownik, dobrze pokonany, z ukończonemi studyami budowniczemi — znajdzie od 1go listopada r. b. zajęcie w biurze kierownictwa budowy teatru. Zgłoszenie z podaniem warunków i odpisem świadectw przyjmuje p. **Gorgolewski, radca budownictwa we Lwowie.** 1757 1 2

Fulary jedwabne 60 ct.

do 3 złr. 35 ct. za metr w najnowszych deseniach i kolorach

[jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14·65**	**Balowe materye jedwab.**	od **45 ct.—14·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65—42·75**	**Grenadyny jedwabne**	„ **80** „ — **7·65**
Fulary jedwabne druk.	od **60 ct.— 3.35**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złr. 1.20—6.30**

za metr. 172 9 12

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques. Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Drugi termin

licytacyjnej sprzedaży realności l. k 50 Dz. III. w Krakowie, ul. Nad Rudawą L. 11, będącej własnością masy konkursowej p. **Władysława Rausza,** odbędzie się w dniu **25 października 1897 r.** o godz. 10ej przed południem w gmachu sąd. przy kościele św. Piotra.

Dr. Franciszek Kulczyński,
1777 1 3 adwokat, ul. Grodzka 48.

50,000.000

sadzonek leśnych wszelkich gatunków drzew krajow. i **500.000** drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych — poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną,

o. p. Zassów, stacya kolei i telegr. Czarna. 1771 1 5

Cenniki opłatnie.

Drzew owocowych

do sadzenia w jesieni, dostarcza moja szkoła drzew owocowych: szlachetnych, silnie rozwiniętych, do klimatu i ziemi kraju naszego dobranych odmian drzew owocowych, jakoto: jabłonie grusze, czereśnie, wiśnie, śliwki orzechy włoskie i krzewy owocowe. Drzewka wysokopienne z pięknemi koronami i bardzo dobrze zakorzenione, po cenie od 50 do 70 ct. za sztukę, stosownie do grubości.

Moje okazy drzew owocowych zostały na państwowej wystawie owocowej w Wiedniu odznaczone medalem państwowym i przez c. k. austryackie Towarzystwo pomologiczne hodowcom sadów polecone.

Paweł Cienciała
w Mistrzowicach, poczta **Cieszyn,** Śląsk austr. 1773

L. 2718. 1 72 1 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta w Oświęcimie wypuszcza w dzierżawę na lat 12-cie dobra miejskie Pławy, obszaru 211 morgów, z budynkami, w drodze licytacyi i ofert.

Dobra te położone są o 7 kilometrów od miasta Oświęcima, a 5 kilometrów od stacyi kolejowej w Oświęcimie.

Termin do licytacyi wyznaczony na dzień **15 listopada 1897.**

Bliższe warunki można przejrzeć w biurze Magistratu

Zarząd miasta.

Oświęcim, 17 października 1897.

Komisarz rządowy:
E. Jaśkiewicz.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,
koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, **wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.**

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** drogueryа **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt **Dyon Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt **Sokalski.** — **Krynica** apt. **Nitribitt** — **Bielsko** apt. **Frankl.** 590 15 0

ZARZĄD RESTAURACYI

w hotelu Centralnym

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wydaje

Śniadania, obiady i kolacye
po nader umiarkowanych cenach,

a mianowicie: **obiad mały z dwóch potraw 30 cent., z trzech potraw 45 cent., a z czterech potraw 55 cnt. Przyjmuje abonament miesięczny po złr. 8·50, 12 i 15.**

Wszelkie obstalunki po umiarkowanych cenach przyjmuję tak w restauracyi jakoteż i do domów prywatnych

Piwnica zaopatrzona bogato w Wina węgierskie, austryackie, francuskie i t. d. Piwo okocimskie beczkowe, w flaszkach pilzneńskie. — Gabinety z osobnem wejściem. — Wejście do restauracyi od strony plant i placu Matejki. — Usługa szybka i rzetelna.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1726 4 12

Zarząd Restauracyi hotelu Centralnego.

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem,
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe do 17 października:

Karpie przednie
1 kilogram od 68—80 ct.

Karasie
1 kilogram od 80 ct.

Liny
1 kilogram od 80 ct.

Szczupaki
1 kilogr. od 90 ct. do złr. 1 20.

1737 2 200

CZEKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE KAKAO
1289 43 0

Podpisany, mając wieloletnią praktykę, udziela pod przystępnemi warunkami

Buchhalteryi

podwójnej i pojedynczej,

korespondencyi handlowej, rachunkowości kupieckiej, wiadomości wekslowych itd, tudzież języka niemieckiego.

Józef Handwerk,
1765 2 3 **Kraków, ul. Mostowa Nr. 8.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 45 0

CRINOGEN

J. Beysovec'a
w **Jiczynie** (Czechy) jest, **jak się okazało,** jedynym **środkiem** do **przyspieszenia porostu włosów i brody** i do **niezawodnego usunięcia** z głowy **nieznośnego łupieżu.** — Flakon 2 korony. Począwszy od 3 flaszek wysyłka opłatnie.



Składy w Gabloncu:
A. Konrad, F. Satrapa, oraz droguerya **W. E. Siegmund'a w Libercu.** 1740 2 20

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo i zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udziela Administracya „N. Reformy“ w Krakowie.

Nakładem i drukiem
KSIĘGARNI WILHELMA ZUKERKANDLA W ZŁOCZOWIE
wyszła już

NOWA INSTRUKCYA SĄDOWA

czyli

porządek czynności dla sądów pierwszej i drugiej instancyi,

tudzież **czternaście rozporządzeń** uzupełniających do tejże instrukcyi, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej.

Przetłómaczyli i uporządkowali

Dr. Józef Aleksander Hibl,
adwokat krajowy

i **Ludwik Wroński,** c. k. rejent ksiąg gruntowych. 1770 1 3

Cena egzempl. broszur. 3 złr., opraw. 3 złr. 50 ct., z przesyłką poleconą o 25 ct. drożej.

Loterya budowy kościoła w Kamienicy

na Jubileusz Cesarza Franciszka Józefa I.

pod Wysokim Protektoratem Jego Eminencyi Kardynała X. Jerzego Koppa.

Ciągnienie 30 grudnia 1897 r. — Cena losu 1 złr.

Za 6 losów 5 złr., za 10 losów złr. 8·50 — także pocztą.

Do nabycia w Kantorze wymiany

Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5.

Odprzedającym rabat. 1747 2 3

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 1563 12 23

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne,
tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

202 41 0

Jan Kwiatkowski

ul. Zwierzyniecka 19, telefon Nr. 79, **w Krakowie,** Filia: ulica Pawia L. II, połączona szynami z torem kolej., telefon Nr. 78.

Generalna Agencya Zakładów górniczych Adrzeja hr. Potockiego w Sierszy,

oraz

Wielki skład węgli

pruskich, na żądanie ze wszystkich kopalń z Królestwa Polskiego i krajowych — również

koksu i drzewa opałowego

wszelkiego gatunku,

istniejący lat 27,

dostarcza w miejscu węgiel i drzewo z odwozem do domu i zniesieniem do piwnicy.

Na prowincyę wysyła wagonami za poprzedniem nadesłaniem należytości lub też pobraniem kolejowem.

Przy odbiorze większej ilości **po znacznie zniżonych cenach.** 1693 5 5

Towarzystwo pod firmą

Fabryka obuwia w Krakowie

Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką, **przeniesione zostało na ulicę Floryańską Nr. 25, I. piętro.** 1717 8 10

Pisarz warsztatowy

znajdzie zaraz umieszczenie. — Oferty pod lit. **L. Z. 1767** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1767 2 3

Znaleziony zegarek złoty

jest do odebrania przez Administracyę „Nowej Reformy“ w godzinach od 10 do 12 rano i od 4 do 5 po południu.

Sok malinowy

naturalny, najlepszej jakości, po 70 ct. za 1 klgr. poleca **Skład apteczny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.** 1675 16 20

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

Z dniem 30 września b. r. wynosił stan:

Wkładek oszczędności		złr. 1,237 335 72
Zaliczek na zastaw papierów wartościowych		„ 3.071·—
Pożyczek hipotecznych		„ 744·851·74
Eskontu weksli		„ 524 067·17
Funduszu rezerwowego:		
głównego	złr. 52.925·35½	
dla pokrycia strat z pożyczek	7.027 20	
dla pokrycia strat z wartości obieg. wal.	„ 1.314 63	„ 61.267·18½
emerytalnego		„ 4·229·92

Od wkładek oszczędności wypłaca się **5%**, przyczem się nadmienia, że **podatek rentowy od procentów od wkładek oszczędności zapłacony zostanie w r. 1898 na rachunek Kasy Oszczędności.**

Wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności konto Nr. 811.165. 1754 2 3

Dyrekcya:
Karol Czecz de Lindenwald.
Floryan Nowacki. Wilhelm Koch.

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 35 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.



NOWOŚĆ!

Rolety płócienne
z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne!)

Rolety płócienne
łatwo się zasuwające, od złr. 1·20 do 4 złr.

Rolety z drzewa
od złr. 1·20 do 6 złr.

Zaluzye we wszelkich kolorach
1□ metr złr. 2 50 i 3 złr

Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio.

Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma **Reim i Friedrich. Kraków, Rynek główny.** 1074 10 0

Józef Köhler,
Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 25, oficyny.
FABRYKA ROLET I ZALUZYJ.

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi WalerYi“, 730 32 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.